

# GŁOS Tygodnik Świdnika

Nr 30 (1149)

2 września 1993 r.

Cena 1000 zł

## Papież w „Sokole“!

Wszyscy pamiętamy skandal, jakim był zakup Belli przez ostatnią pielgrzymkę Jana Pawła II do Ojczyzny. Ówczesne poruszenie opinii publicznej, którego wyrazem były m. in. dziesiątki artykułów prasowych w całej Polsce, przyniosło wreszcie efekty. Spóźnione, ale zawsze... W tym tygodniu papież odwiedzi historyczną, pierwszą swą pielgrzymkę na Litwę. Podezas

tej wizyty będzie latał śmigłowcami polskiego 103 pułku lotniczego Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych. Jak dowiadujemy się z dobrze poinformowanych źródeł, na saloniki zostały przeobrażone dwa wchodzące w skład tego pułku „Sokoły”. Tak więc wreszcie nasz polski papież poleciał polskim samolotem. „Sokoł”!

cel

## Sytuacja ekonomiczna WSK

Po dwumiesięcznej przerwie Zarząd WSK spotkał się z kadrami kierowniczą przedsiębiorstwa. Dyrektor ekonomiczny Wytwórni Waldemar Kijanko przedstawił informację na temat sytuacji finansowej zakładu po 7 miesiącach 1993 roku. Przychód firmy osiągnął w tym czasie kwotę 434 mld 316 mln złotych. Roczny plan sprzedaży produkcji i usług wykonano tym samym w 52 procentach. Opóźnienie realizacji zamówień w tej dziedzinie w stosunku do kalendarza jest spowodowane dwutygodniowym urlopowaniem całej załogi firmy w lipcu.

Lipiec był już drugim miesiącem, w którym zakład zanotował dodatni zysk brutto w kwocie 1,5 mld zł. Netto utrzymuje się na poziomie 52 mld 343 mln zł. Jest ona spowodowana głównie zobowiązaniami podatkowymi (podatek dochodowy, dywidenda, podatek). Lipiec był również drugim miesiącem, w którym WSK wywiązywała się solidnie z zobowiązań w stosunku do fiskusa. Jest to niezbędny warunkiem rozpoczęcia postępowania ugodowego wobec wierzycieli, o którego wszczęcie zabiega Zarząd spółki.

Prognozy na sierpień przewidują sprzedaż w wysokości 78 mld zł. Sprzedaż za 8 miesięcy osiągnie wartość 472 mld zł i będzie już wyższa niż w całym roku 1992. Zysk brutto wzrośnie

do 5-7 mld zł, a strata netto powinna zostać zredukowana o około 10 mld. Średnia zakładowa pensja za 7 miesięcy wliczona w kwiecie 3 mln 567 tys. zł przy średniej krajowej 3 mln 655 tys. Średnia za lipiec, to 4 mln 195 tys. przy krajowej 3 mln 960 tys.

Zarząd spółki wystąpił 29 czerwca do Banku Depozytowo Kredytowego o wszczęcie postępowania ugodowego wobec wierzycieli Wytwórni. Postępowanie ma objąć długi wobec banku, budżetu centralnego, budżetu gminy i dostawców. Proponuje się, by BDK zamienił swoje należności w udziały w WSK, miało, na udziały w spółce elektrociepłowni GIGA, a pozostali rozłożyli spłatę długów na trzy lata przy częściowym umorzeniu odsetek. Przy sprzyjających okolicznościach postępowanie ugodowe powinno się rozpocząć na przełomie września i października.

Dyrektor naczelny zakładu Mieczysław Majewski, określił priorytety działania WSK w najbliższym czasie. Są nimi między innymi uzyskanie niemieckiego certyfikatu dla Sokoła, polskiego świadectwa typu dla szybowca PW-5, budowa prototypu śmigłowca SW-4, a także realizacja krajowego kontraktu na 5 Sokołów w wersji wielozadaniowej i zamówienia na łopaty dla śmigłowców Mi-2.

jmr

## Pilem ile mi postawili...

Dwa tygodnie temu informowaliśmy o rosnącej w zastraszającym tempie liczbie wypadków drogowych. Dzisiaj kolejne ostrzeżenie dla lekkomyślnych kierowców.

Tylko w czasie rutynowych czynności służbowych policjanci ze świdnickiej drogówki, zatrzymali w ciągu dwóch nocy aż 9 nietrzeźwych kierowców. Zamiast komentarza następuje pytanie — ilu kierowców by złapano, gdyby to była specjalnie zorganizowana akcja, ze zwiększoną obsadą policjantów i przeprowadzona na drogach lokalnych?

EDWARD PLYWACZ — KIEROWNIK SEKCJI RUCHU DROGOWEGO KRP.

— To, co obserwujemy w sierpniu na drogach przypomina horror. Nie wiem czy nie bezpieczniej byłoby latać niż jeździć. W lipcu zdarzył się 1 wypadek ze śmiertelnymi ofiarami. W ciągu 2 pierwszych tygodni sierpnia było ich już 6. Naj-

częściej uczestniczą w nich osoby nietrzeźwe. Aż trudno uwierzyć, jak wielką może być lekkomyślność kierowców. Ku przestroze podam kilka najdramatyczniejszych przypadków:

— 10 sierpnia w gminie Fajszewice pijany kierowca (3,24 promili alkoholu) ciągnika wymusił pierwszeństwo przejazdu na samochodzie marki audi. W efekcie samochód znalazł się w rowie i nie nadawał się do dalszej jazdy. Udać się na własną rodziną, szczególnie nie została poszkodowana, zeznawała z wakacyjnych planów.

A kierowca traktora, będący w stanie upojenia alkoholowego... po prostu zasnął.

— Rano 13 sierpnia w Bystrejowicach, na drodze między narodowej nr 17, zatrzymano został do rutynowej kontroli samochód ciężarowy kamaz. Jazda z Chełma do Warszawy, wiozł 20 ton cementu. Kierowca wprawdzie zatrzymał się na

sygnał policjanta, ale zawartość 2,98 promili alkoholu we krwi, nie pozwoliła już na porozumienie się obu stronom. Nieco później zdołał wytłumaczyć — panowie pilem ile mi postawili...

Przy kontrolowaniu kierowców, świdnickiej policjanci posługują się alkokotem. Wskazania do 0,24 promili zalicza testowanego kierowcę do osób trzeźwych. Od 0,25 promili kierowca traci prawo jazdy, a sprawa kierowana jest do kolegium do spraw wyroczek. Jego członkowie mogą orzec utratę prawa jazdy od 6 miesięcy do 3 lat i grzywnę do 5 mln zł. Zatrzymanie prawa jazdy na minimum 1 rok to już powtórny kurs i egzamin.

Oprócz tego kierowcy otrzymują punkty karne (10 za jazdę po pijanemu). Do 16 sierpnia ukarano w ten sposób 20 osób. Od czerwca — wtedy weszła punktacja — ponad 200.

p

JUŻ 5 WRZESNIA

## Festyn sportowo-rekreacyjny

Lato '93 obfituje w Świdniku w liczne imprezy. Tuż po AIR-SHOW WSK PZL Świdnik SA i ZW TKKF w Lublinie fundują zakłady WSK i mieszkańcom miasta — festyn sportowo-rekreacyjny czołowych zakładów Lubelszczyzny.

Ta impreza ma już kilkunastoletnią tradycję w naszym środowisku. Spieszą na nią zawsze tłumnie dzieci, młodzież i dorośli. W tym roku dobrą zabawę gwarantuje kilka konkurencji — niespodzianek, które przygotowali organizatorzy. Pozostałe to — siatkonoga, przyciąganie liny, biegi w workach, biegi przełajowe, zgadywanka terenowa i wielobój szefów.

Do tegorocznych zmagani sportowo-rekreacyjnych potwierdziły już zgłoszenia reprezentacyjne zespoły puławskich Azotów, Edy Poniatowa, FLT z Kraśnika, lubelskiej Cukrowni i naszej WSK.

Pierwsze trzy zespoły, które zdobędą największą ilość punktów otrzymają puchary i nagrody. Dyplomy i upominki powędrują m. innymi do rąk sportowców amatorów, którzy zdobędą I miejsca w poszczególnych konkurencjach.

Festyn odbędzie się 5 września w godzinach od 9 — 13 na stadionie Avii. W przypadku niepogody impreza przeniesiona zostanie do świdnickiej hali sportowej.

Parking dla samochodów prywatnych i ekip znajdować się będzie przy stadionie Avii. Przewidziano liczne punkty małej gastronomii.

Warto wiedzieć, że I miejsca broni w Festynie reprezentacyjna drużyna WSK Świdnik. Nasi „rozłożyli” w roku ubiegłym na łopatkę wszystkich swoich rywali. Czy tak będzie również i w tym roku? Zobaczymy! Życzymy dobrej zabawy!

(KR-K)

## BESTIALSKI MORD

ładnie znany. Wiadomo, że napad miał charakter rabunkowy.

Policję zawiadomiła córka Władysława M., której udało się uciec po wtargnięciu napastników do mieszkania. Kiedy funkcjonariusze policji przybyli na miejsce było już jednak za późno.

Nie znana jest bezpośrednia przyczyna śmierci Stefana M., choć wiadomo, że mordercy użyli broni palnej. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że napad był prawdopodobnie dokładnie przygotowany, gdyż na dwa tygodnie przed feralną środą zaginęły psy Stefana M. i jego najbliższego sąsiada.

(kom)

## KTO NASTĘPNY?

ki Przechodnie wprawdzie zauważają jego wysiłki, ale pewni są, że to jeszcze jedna akcja reklamowa. Nie wyczuwają zupełnie strachu i osamotnienia człowieka.

Ostatnie ujęcie. Pusta już budka telefoniczna, z uchylonymi drzwiami, stoj znowu u zbiegu ulicy. Czeka. Kto będzie następny?

Opisane sceny pochodzą z filmu krótkometrażowego, opartego na noweli Dino Buzzati. SKĄD JEDNAK TEN FILM W ŚWIDNIKU?

Skojarzenie z filmem nieodparcie przychodzi na myśl mojej rozmówczyni, gdy omawiamy wydarzenia mające miejsce pięć lat niżej, w mieszkaniu przy uli-

cy Głowackiego. Zajmuje je młody, około 30-letni mężczyzna. Rodzice kilka lat temu przenieśli się do nowego domu jednorodzinnego, a on do tego czasu mieszka sam.

Mieszkanie już z zewnątrz sprawia wrażenie zaniedbanego. Popekane szyby, niektóre nawet wybite. W oknach wisiały jakieś smetne szmaty udające zasłony. W jednym nawet pośl-

Problem sąsiadów nie polega jednak na mało estetycznych widokach w ich otoczeniu. Od dwóch lat mieszkańcy tej klatki są podtruwani przez lokatora z parteru, produkującego „kompot” z makowej stony.

Początkowo bóle głowy, oślepłość, ciagle osłabienie nie były kojarzone z tym, co dzieje się w mieszkaniu na parterze. — Ja nawet podziwiałam ludzi, że tak długo i grzecznie remontują mieszkanie — mówi

pani Teresa. Wszelkobocny zapach acetonu używanego przy produkcji „kompotu”, kojarzył mi się z lakierowaniem drewna. Znaczenie później zrozumiałam, że zapach ten niekiedy nie musi oznaczać ludzi lubiących czystość.

Zwróciło moją uwagę też to, że lokator z dołu często chodził w ciemnych okularach i w koszulach z długimi, szczerline zapętlonymi rękawami, nawet w upalne dni.

Córka, która już u mnie nie mieszka, ciągle opowiada mi jakie to cudowne uczucie, gdy odyskuje się jasność myśli, gdy znika ból głowy, udisk w żołądku. Ona nareszcie czuje się świetnie. A ja... cóż, zamykam na noc dokładnie okna. Uszczelniam wszelkie otwory w podłodze. W skrajnych przypadkach po prostu uciekam z domu. W dzień na ławkę za blokiem. W nocy do znajomych.

Za każdym razem, gdy robi przerwę w produkcji, mam nadzieję, że zrozumiał i nie będzie nas więcej truć. Ale po kilku dniach znowu następuje to samo.

W NOCY PODTRUWA, W DZIEŃ UŚMIECHA SIĘ DO MNIE.

Pani Teresa na co dzień pracuje z młodzieżą. Zna jej problemy. Próbowала więc dotrzeć do sąsiada, pomóc mu. Mimo wszystko nawet go trochę za-

luje... Zapytany o smrodliwe wyziewy z mieszkania, zapewnił, że nie powinna się niepokoić. On tylko maluje obrazy, technika olejna. Za kilka dni wystawił nawet jakiś obraz w oknie. Na dowód.

Oprócz dokuczliwych zapachów, uciążliwi stali się skrocie „klienci” wytwórni. Sąsiedzi próbowali przepędzić młodzież przychodzącą po narkotyki. Zawiadomiono policję. Monar. Trwała korespondencja ze Spółdzielnią Mieszkaniową, sekcją Komendy Wojewódzkiej Policji zajmującą się narkotykami.

Rodzice Mariusza, bo do nich też zwrócono się z prośbą o pomoc reagowali różnie. Raz wykazywali — zabijcie go, jeżeli jest tak zły. Innym razem wspominali o kłopotach rodzinnych, jakie przeżył. Ale zdarzyło się i tak, że ojciec zadzwonił do mojej rozmówczyni z pogrozkami. Ona zaś współczuje i rodzinie i dzieciom, które wpadły w nałóg narkotyczny.

Bardzo mi szkoda tych młodych ludzi. Wielu z nich znam. Byli moimi uczniami. A teraz muszę patrzeć na ich powolną degenerację. I nie mogę znaleźć dla nich pomocy. Najpierw przychodzi zdrowie, z ładnymi włosami, buzią. Później zostają tylko cienie płaczące się wokół okien na parterze i żębrzące o swoją dalszą. Niektórzy złorzeczą, próbują wy-

bić szyby, gdy Mariusz odmawia im sprzedaży. Muszę wychodzić tego wszystkiego. To dzieje się pod moim balkonem.

Kompot wyprodukowany przez Głowackiego ma wielu odbiorców. Są to zwykle bardzo młodzi ludzie, których rodzice nie zawsze zdają sobie sprawę o robi i w jakim środowisku przebywa ich dziecko.

Pani Teresa, czując swą bezsilność, po ponad dwuletnich próbach zlikwidowania meliny, przynajmniej próbuje zawiadomić rodziców młodzieży skupiającej się na parterze. Ale jak dotąd.

TYLKO JEDNA MATKA URATOWAŁA SVOJE DZIECKO.

Zauważyła dziwną apatię syna. Brak apetytu, szybkie zmęczenie. W nocy szukała nakładek na rękach. Idąc za nim trafiała na Głowackiego. Do mieszkania jej oczywiście nie wpuścili. Wiele zapukała — pietro wyżej. Trafiła na panią Teresę. Poprosiła o pomoc. Walczyła o syna. Pokonała barierę niemożliwości. Spowodowała aresztowanie producenta kompotu. Niestety jego nieobecność nie trwała długo. Od dwóch tygodni już jest. Znowu produkuje i truje młodzież, żywiącą jego kompota, sąsiadów wyziewami z mieszkania.

OSTATNIE UJĘCIE jest takie samo. Budka z uchylonymi drzwiami znowu czeka. Kto będzie następny? Maria Kowalska.



# WYBORY DO SEJMU R.P.

W ubiegłym tygodniu przedstawialiśmy sylwetki pięciu kandydatów na posłów, mieszkających w Świdniku. Dziś prezentujemy kolejne trzy kandydatury. Ostatni spośród świdniczan ubiegających się o nasz wybór — STANISŁAW RYMARZ — bawi na urlopie. Jego osobę postaramy się przedstawić w następnym numerze „Głosu”.

**STEFAN MAZUR** — Polskie Stronnictwo Ludowe. 50 lat, mieszkając Świdnika, żonaty, jedno dziecko, pracuje w Spółdzielni Usługowo Wytwórczej w Nowym Krępcu. W PSL działa od 1968 roku. Sukcesy — to satysfakcja z wykonywanej pracy.

„Odpowiadając na tak sformułowane pytanie muszę powiedzieć, że program PSL różni się od programów innych partii, bo ja przede wszystkim reprezentuję program swojej partii. PSL zdecydowanie przeciwstawia się liberalnemu kapitalizmowi i marksistowskiemu kolektywizmowi. Uznając koncepcję tzw. trzeciej drogi, drogi środka, gdzie nie będzie dominującej roli zarówno państwa ale i rynku. Nadzernym celem partii jest dobro człowieka i kształtowanie takich mechanizmów społecznych i gospodarczych, które będą temu służyły. Problem — godności człowieka i pracy ludzkiej należy stawiać przed kapitałem oraz bezwzględny mechanizm rynkowy.

Choć PSL to jedna z najstarszych partii, mamy już 100-letnią tradycję działalności na wsi, to jednak nie zajmujemy się tylko problemami rolnictwa ale całą gospodarką.

Wiadomo, że biedna wieś to głodne miasto. Dobrze opłacani mieszkańcy miast to wzrost zapotrzebowania na produkty rolne. Zamożni rolnicy to własny rynek zbytu dla przemysłu i usług. Wszystkie problemy są powiązane i trudno oddzielić rolnictwo od innych sfer gospodarczych. Musimy ożywić gospodarkę, tym samym zmniejszyć się recesja i bezrobocie.

Wracając do koncepcji trzeciej drogi, chodzi tu o to, że nie można puszczać rolnictwa na wody wolnego rynku, konieczny jest interwencjonalizm państwowy.

W ostatnich latach środki produkcji podrożały 10 razy a

produkty rolne 5 krotnie. Daje to obraz w jakim stanie jest rolnictwo. Jeżeli więc nie będzie polityki rolnej, preferencyjnych kredytów, rolnictwo nie będzie się w stanie wydzignąć z dolka w jakim się znajduje.

Uważamy również, że powinny być traktowane w taki sam sposób wszystkie formy własności. Decyzje polityczne doprowadziły do prywatyzacji PGR; warto zaznaczyć, że nawet tych dobrych. Skutki są takie, że ziemia leży odłogiem a ludzie stracili pracę. Zniszczona została spółdzielczość a to wszystko prowadzi do upadku rolnictwa. Jak na ironię w ministerstwie ziemi prowadzono nawet departament przetwórstwa. Co dzieje się na rynku dobrze wiemy. Nie ma ochoty na rynek, cel zaporowych, opłat wyrównawczych. Sprawy do uregulowania jest dużo więcej, wspomnę tylko że istnieje konieczność szybkiego zajęcia się na wsi problemami opieki zdrowotnej, oświaty, kultury.

PSL przeciwstawia się tworzeniu gospodarstw farmerskich, to doprowadzi do pogłębiania bezrobocia. Zmiany w rolnictwie są potrzebne ale muszą być dostosowane do możliwości i tradycji kraju.

Natomiast jako poseł popieralbym utworzenie w Świdniku powiatu, widząc w tym możliwości rozwoju i tworzenie regionu rolniczego. I już na koniec nasze hasła wyborcze.

— Pójdziemy razem z PSL — osiągniemy wspólny cel.

— Chłop potęgą jest i basta, gdy idzie wspólnie z mieszkańcami miasta.

**RYSZARD DOLEBA** — kandydat „Solidarność” 35 lat, mieszkaniec Świdnika, 11 lat pracy w WSK w dziale Głównego Metalurga, gdzie pełni funkcje kierownika sekcji metalurgicznej. Żona nauczycielka, jedno dziecko. Ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie specjalizując się w fizyce metali. Zajmując się mikrospokojem elektronową i skeningową połączył zawód z zainteresowaniami czyli elektroniką, którą interesował się zawsze. Satysfakcja zawodowa to dobrze zdany egzamin z badań niszczących w Paryżu w 1991 roku. Biorąc pod uwagę fakt, że zawało go 26 osób z 17 krajów a egzamin który daje mu międzynarodowy certyfikat uważa za swój sukces.

„Trudno mi jednoznacznie odpowiedzieć jaka to jest różnica, chcę zwrócić uwagę na sprawy gospodarcze. Gospodarka jest jedna i musi być opracowywana wspólny program jej rozwoju. Dla mnie najważniejsza sprawa to wypracowanie celów gospodarczych, bez tego każda decyzja jest pusta, niespójna z rzeczywistością. Oprócz wypracowania kierunków rozwoju przemysłu ważne

jest o czym zapominają inni kandydaci wykreowanie celów gospodarczych w rolnictwie. Jeżeli zabraknie prawidłowych decyzji co do kierunku rozwoju rolnictwa to tym samym upada cały przemysł pracujący na rzecz rolnictwa. Istnieje też konieczność rozwoju przemysłu rolno-spożywczego. Ważną sprawą jest rozwój budownictwa mieszkaniowego, który urucha-

mia przemysł meblarski, usługi. Rozwój tych gałęzi prowadzi do rozwoju usług, handlu, to wszystko razem jest bardzo spójne.

Mówiąc o gospodarce chcę zwrócić uwagę na to, że należy dbać o rozwój przemysłu wysoko przetworzonego, który daje największe zyski. Dobrze o tym wiedzą potęgi przemysłowe rezygnując z typowego przemysłu wydobywczego i surowcowego.

Chcę raz jeszcze podkreślić, że najważniejsze jest określenie celów, strategii gospodarczych a tym samym kierunku rozwoju kraju. A więc wypracowanie tego co do tej pory przeżyły kolejne ekipy rządowe nie zostało zrobione.

Jako przedstawiciel „Solidarności” na to właśnie chcę zwrócić szczególną uwagę, pilnować w Sejmie tych najważniejszych dla kraju spraw”.

**KRYSTYNA JAROSZEWICZ**, Wiek: 61 lat, Zawód — pracownik umysłowy. Miejsce pracy: emerytka; wcześniej Księgowa w WSK, przez 20 lat pracownica Państwowej Szkoły Muzycznej w Świdniku. W latach 1988 — 1992 członek Rady Miejskiej. Za swój największy sukces zawodowy uważa List dziękczynny z Ministerstwa Kultury, który w czerwcu br. otrzymała z okazji jubileuszu Szkoły Muzycznej. Ma dwóch dorosłych synów i czworo wnucząt. Najstarsza wnuczka rozpoczęła wkrótce naukę w klasie maturalnej.

Droga do listy wyborczej Unii Polityki Realnej była dość długi. Nie jestem członkiem tej partii, zresztą nigdy nie należałam do żadnej partii politycznej, zawsze byłam bezpartyjną. Nawet wtedy, kiedy wchodziłam do Rady Miejskiej — to był taki okres, kiedy już zastanawiano się bezpartyjnymi, ale niewiele mogłam wtedy zrobić. Jestem prezesem pierwszego tego typu w Polsce Związku Rodzin Pomordowanych Żołnierzy AK i tą drogą doszło do mojego związania się z Unią Polityki Realnej.

Bo to właśnie Korwin — Mikołaj nie Olszewski, pierwszy podniósł sprawę lustracji. Proszę pana, niech mi pan powie kto dzisiaj ma pieniądze, kto jest biznesmenem... To się nie

wzięło z niczego... Albo z drugiej strony — kiedy widzi się morderców, którzy chodzą ulicami z podniesioną głową... Ja nie chcę krwawej zemsty, ale to nie może tak być. Co oni z nas zrobili. Dziadów.

Myśmy całe życie płacili te olbrzymie składki na ZUS, a teraz jesteśmy tylko balastem. To są kpinny, żeby ludzie, którzy całe życie pracowali mieli dziś po milion trzysta emerytury. Zebymy jeszcze my, emeryci, musieli dorabiać. Kto tym rządzi? Jestem przekonana, że są siły polityczne, które nadal zachowały olbrzymie wpływy i pieniądze, a którym zależy na tym, żeby blokować sprawiedliwość. Stykam się z wieloma osobami ze środowiska kombatanckiego, którzy są dziś bar-

dzo rozgoryczeni. To, co dzisiaj widzę, to się w głowie nie mieści. Chciałoby, żeby — nawet tylko symbolicznie — dokonała się jakaś dziejowa sprawa odpowiedzialności za ich krzywdy. Byli komuniści, ich rymy dziś tak dobrze się powiodły, nie powinni do tego Sejmu wejść.

A oświata... Jakże to jest dzisiaj rozwinięta — prywatyzacja? Przynajmniej na razie skorzystały z tego tylko dzieci bogatych, a przecież wszystkie dzieci są nasze...

I jeszcze jedno, to co ma dla mnie wielkie znaczenie. Korwin — Mikołaj zastrzegł się, że przedstawiciele Unii Polityki Realnej nie wejdą w skład przyszłego rządu. Że to ugrupowanie jest zainteresowane tylko wchodzeniem do ciała ustawodawczego i reprezentowaniem tam interesów społecznych. Bo zbyt często interes wykonawczy ustawy waży na kształcie tej ustawy, wbrew interesowi ogółu społeczeństwa. To mi zaimponowało.

## KONGRES LIBERALNO-DEMOKRATYCZNY

● Jest Pan kandydatem Rady Miejskiej w Świdniku. Czy Pani obecność w tej Radzie przyniosła mieszkańcom miasta jakieś wymierne korzyści?

— Zgodnie z tym, co mówiłam 3 lata temu, wejście do Rady w tej kadencji, nie było sięganiem po zaszczyty, ale zaciąganiem do czarnej roboty. Radni zostali powołani przez mieszkańców miasta do pełnienia funkcji służebnej wobec nich i to w najtrudniejszym okresie. To nie jest wdzięczna rola. Więc chociaż myślę, że nie zawiodłem nadziei pokładanych we mnie przez moich wyborców i nie uchylałam się od tej czarnej roboty, równocześnie mam świadomość, że tej czarnej roboty za bardzo nie było widać...

● Jak to? Przecież dzięki Pani wysiłkom i kontaktom kasę miejską Świdnika zasililo kilkanaście miliardów złotych, dostawie wyszarpanych przez Panią z Warszawy... To tylko pierwszy z brzegu przykład, że miasto coś Pani zawdzięcza.

— To prawda, ale miasto... To była po prostu moja powinność. Bo miasto parę razy było naprawdę w potężnych tarapatach finansowych. Ale — może wbrew zamierzeniom — potwierdził pan tylko moje zdanie, że robota, która była do wykonania, nie była za bardzo widoczna. Długo brak tych pieniędzy w tym czasie byłby dla mieszkańców zauważalny i odczuwalny...

● Zakulisowo pomagała Pani również w przepychaniu Świdnika do grona miast powiatowych...

— Skoro tylko mogłam w czymś pomóc to pomagałam. Miałam nie pomagać?

● Jest Pani wiceprzewodniczącą Lubelskiego Sejmiku Samorządowego i Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego. Czy doświadczenia, albo choćby spostrzeżenia uzyskane dzięki

wem wszystkie szkoły znajdują się w gestii samorządów...

No i jeszcze doprowadziłam się do paru innych pomysłów na usprawnienie życia, albo — inaczej — na umożliwienie rozpoczęcia normalnego życia. Gospodarczego, społecznego... Tych spraw nie da się załatwić inaczej, niż poprzez uczestniczenie w pracach Parlamentu.

● A kogo zamierza Pani reprezentować w tym Parlamen-

Rozmowa z kandydatką na posła do Sejmu z listy Kongresu Liberalno-Demokratycznego — dr ZYTA GIŁOWSKA

### REPREZENTUJĘ INTERES OGÓLNY

pracy na tej płaszczyźnie mogą stać się dla Pani pomocne jako dla posła do Sejmu?

— Tak. Przede wszystkim z Sejmiku Krajowego. Po pierwsze — zdobyłam tam wyczerpującą wiedzę o tym, co przyszkadza w funkcjonowaniu samorządów lokalnych. To wszystko drogą ustaw sejmowych trzeba wreszcie wyprostować. Po drugie — mam pewne pomysły na usprawnienie finansowania sfery budżetowej. Proszę zauważyć, że pieniądze publiczne w Polsce nadal dzieli się według wzorów wprowadzonych tutaj w epoce stalinowskiej... A po trzecie — mam pewne pomysły na usprawnienie oświaty. Z tym już nie wolno czekać. Przecież nieba-

cie? Świdnik? Jaką warstwę partię?

— To jest niewłaściwie postawione pytanie.

● Dlaczego?

— Widzi pan, ja jestem z tego pokolenia, które jeszcze w coś wierzyło. Że jest wiele spraw do zrobienia. To była własna idea tego zrywu sprzed kilku lat, tego ruchu Komitetów Obywatelskich... No i świadomość, że ktoś to musi zrobić. Że to trzeba zrobić. I ja nadal wierzę, że to można zrobić. W interesie ogólnym. A już taka jestem z natury, że kiedy widzę, że coś jest do zrobienia, to nie oglądam się na innych, tylko biorę się do roboty... Więc jeżeli już muszę odpowiedzieć, kogo

chcę reprezentować, to chyba po prostu interes ogólny...

● Ale należy chyba Pani do jakiejś partii?

— Nie. Nie należę i nigdy nie należałam. Nawet do ZMS-u...

● Skąd więc Pani kandydatura na liście Kongresu Liberalno-Demokratycznego?

— Uległam namowom. Namawiało mnie wiele ugrupowań. A „Kongres” był najsukceszniejszy.

● A czy będzie Pani obojętna jakaś forma dyscypliny partyjnej?

— Tak prawdę mówiąc, to ja nawet nie bardzo wiem na czym polega dyscyplina partyjna. Zawsze kierowałam się własnym sumieniem i własną oceną sytuacji. Nie zamierzam tego zmieniać. A poza tym przed umieszczeniem mnie na liście nie wymagano ode mnie żadnej deklaracji lojalności. Nie sądzę, żeby ktokolwiek był mi to w stanie zaproponować po wyborach...

● Cóż więc uważa Pani za swoje główne posłannictwo? Co zamierza Pani robić w Sejmie?

— To samo, co do tej pory. To znaczy — pełnić służebną ro-

lę wobec tzw. współobywateli. Tylko — korzystając z tych możliwości, których do tej pory nie miałam — robić to lepiej i skuteczniej.

● A co dobrego może wyniknąć z Pani obecności w Sejmie dla mieszkańców Świdnika?

— Przede wszystkim lepsze możliwości samodzielnego rozwoju, na które Świdnik z całą pewnością stać. I to bez niczyjej pomocy, bez niczyjej łaski, bez „wydrapywania” jakichś pieniędzy z kasy centralnej dla doraznego budżetu miasta... To miasto jest w stanie poradzić sobie samo. Trzeba tylko usunąć pewne ograniczenia, które mu w tym przeszkadzają.

● Czy mogłaby Pani w większym stopniu opierać konkretami?

— Proszę bardzo. Chciałabym, żeby moja obecność w Sejmie przyniosła Świdnikowi sprawne przepisy samorządowe, gminne i powiatowe, lepsze przepisy finansowe, a także jednoznaczne, pro-państwową politykę rządu wobec „zbrojeniówki”. To na początek. A potem jest cała bardzo długa lista szczegółowych spraw, które wreszcie trzeba rozwiązać. Stworzyć właściwie od początku sensowne przepisy, które nie hamowałyby rozwoju, ale przeciwnie — wreszcie pobudzałyby rozwój we wszystkich dziedzinach życia.

Rozmawiał R.S.

(tekst sponsorowany)

S-88





## Jeszcze o podwyżkach płac

W ostatnich dniach minionego tygodnia zakończone zostały negocjacje z dyrekcją na temat podziału drugiej raty podwyżek płac. Uzgodniono wysokość średnich dla poszczególnych pionów organizacyjnych i konkretne kwoty trafiły do działów i wydziałów, gdzie podziału powinny być zakończone do końca miesiąca, aby mogły wejść praktycznie w życie od 1 sierpnia.

Forma przeprowadzenia podwyżek odzwierciedla politykę placową, która zgodnie z zamiarem dyrekcji powinna zapewnić rozwój przedsiębiorstwa, a nam zatrudnienie i utrzymanie. Argumenty dyrekcji przekonały przedstawicieli związków zawodowych, ale już mniejsze uznano znalazły wśród większej części załogi.

Myślę że na ostateczną ocenę należy jeszcze trochę poczekać, czy nastąpi większe zaangażowanie służb inżyniersko-technicznych i handlowych. Decyzja dyrekcji tak dużego zróżnicowania podwyżek doprowadziła do dużego wewnętrznego skłócenia załogi, pogłębiły się i tak już istniejące antagonizmy. Zaakce-

ptować duże zróżnicowanie płac, większość pracowników skłonna jest w stosunku do osób których wkład w rozwój przedsiębiorstwa jest widoczny, nie ma natomiast zgody na zróżnicowanie wynikające tylko ze stanowiska.

Sklócenie załogi podczas podwyżek każe nam postawić pytanie o sposoby dochodzenia do założonych proporcji placowych. Na przyszłość wydaje się konieczne najpierw wypracowanie proporcji zgodnych z modelem przedsiębiorstwa do jakiego dążymy, czyli tam się dobrze zarabia gdzie efekty pracy przynoszą korzyści w postaci przynależności do rozwoju zakładu. Należy również uzyskać akceptację formy wprowadzenia podwyżek, a dopiero wtedy można wyjść z konkretnymi sumami. Gdy dochodzi do niekontrolowanych protestów, może nastąpić przewrzenie kierownictwa. Skutki mogą być również bardziej daleko idące, można doprowadzić do zaprzestania niemałego już przecież, dorobku naszej myśli technicznej.

Marian Król

## NASI KANDYDACI

### POPIERAJCIE SWOJEGO SZERYFA

Tytuł tego sympatycznego filmu może stanowić hasło wyborcze MARIUSZA BIELAKA. Hasło skierowane nie tylko do pracowników oświaty, których reprezentuje, nie tylko do członków NSZZ „Solidarność”, ale do wszystkich wyborców.

Pamiętajmy — filmowa komedia dobrze się kończy, zaś bohaterowie osiągnęli postawione sobie cele. Panuje przy tym pogodna atmosfera, w której żyje się przyjemnie.

Mariusz Bielać może być owym „szeryfem”, ponieważ jest przewodniczącym Miedzyszkolnej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty w Świdniku. Jest nim jako nauczyciel. Pamiętać jednak należy, że jest też mechanikiem lotniczym oraz artystą plastycznym. Może zatem „szeryfować” aż trzema środowiskami — oświatowym, pracowników przemysłowych i artystycznym.

Mariusza znają ludzie: starsi nauczyciele jako ucznia, wszyscy jako kolegę i przewodniczącego; pracownicy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik” jako współpracownika; plastycy jako kolegę „po pedzlu” i badacza dzieł plastycznych z Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury województwa lubelskiego.

Teraz jest wszakże Mariusz Bielać przede wszystkim lokalnym działaczem związkowym. Działaczem, który przez dwa lata pracy dał się poznać jako

sumienny i odpowiedzialny przewodniczący KZ.

Warto tu przypomnieć, przynajmniej dwa jego sukcesy. Pierwszym było wynegocjowanie w Radzie Miejskiej wstrzymania podwyżek opłat za przedszkola. (Dodajmy uczciwie, że negocjatorów było więcej). Dzięki temu nie zmniejszyla się gwałtownie liczba dzieci w przedszkolach, a i ludzie nie stracili pracy.

Drugim — było zorganizowanie strajku pracowników oświaty. Akcja w skali kraju nie powiodła się, jak wiadomo, ale u nas był to naprawdę sukces. W protestie wzięły udział wszystkie placówki (oprócz Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1, reprezentowanego przez jedną osobę); tylko jednostki nie poparty akcji; strajk trwał od pierwszego do ostatniego dnia. Całość zakończona została „czarną procesją”, marszem ulicami miasta, który zgromadził około 1000 ludzi. Ponadto przewodniczący postarał się o fundusze na zasiłki z tytułu niewypłacenia pensji za czas strajku. Skorzystało z nich około 75 osób.

A zatem Mariusz Bielać to człowiek aktywny, odpowiedzialny, pracowity, posiadający umiejętności negocjacyjne. Po prostu — SZERYF, dla którego najważniejszy jest człowiek.

Więc — popierajmy Mariusza Bielać, swojego szeryfa!!!

(sm)

## Nasza lista to lista Nr 8

### Wieści z „krajówki”

Ostatnie zebranie Komisji Krajowej odbyło się w Warszawie w dniu 19 sierpnia. Najważniejsze sprawy jakimi zajmowała się Komisja to:

— patologie prywatyzacji, na przykładzie „Walbrzyskiej Porcelany” w związku z czym podjęto decyzję o ogólnopolskiej manifestacji w Walbrzychu,

— ponowne zwrócenie się do Prezydenta o zrealizowanie problemów zgłoszonych przed dwoma miesiącami, których pilne rozwiązanie deklarował pan Prezydent, były to rozwiązywanie spraw bezrobocia, pomoc przedsiębiorstwom mającym trudności płatnicze, w związku z tym zagwarantowanie wypłat dla pracowników, rozliczanie afer gospodarczych,

— obawy wzbudziły ostatnie działania rządzących ugrupowań politycznych, próbujących sprokować społeczeństwo, w związku istnieją obawy że niekorzystne notowania przedwyborcze mogą skłaniać do działań na rzecz przesunięcia wyborów np. w związku z niepokojami społecznymi,

— omówiono i przyjęto program przedwyborczy Związku pod tytułem „Solidarność zawsze w obronie twoich praw”. Promocja programu ma się zacząć głównie Komisją Krajową i Szef Związku który zaplanował odwiedzenie kilkunastu miejscowości (program Związku prezentujemy w tym numerze „Grot”).

— powołano specjalną komisję mającą ustalić ogólnopolską listę „Solidarności”,

— ze składu władz Związku odwołano osoby kandydujące do sejmu z list innych ugrupowań, Grzegorz Jaczyńskiego rzeczniczkę Komisji który kandyduje z listy Unii Demokratycznej i Stanisława Węglarza członka Prezydium KK który kandyduje z listy BBWR,

— ze względu na niewłaściwe wywiązywanie się ze swoich zadań i niegospodarność, ze składu Rady Nadzorczej Funduszu Gospodarczego „S” odwołano Jacka Merkla i Wojciecha Arkuszewskiego.

M.K.

## Wspomnienia z Frampola

Byłam uczestniczką kolonii we Frampolu. Odjeżdżającym kolonistom po zakończeniu turnusu towarzyszył płac. Był to płac żalu, że dwutygodniowy turnus to stanowczo za mało. Tyle tam było atrakcji. Oprócz tradycyjnych gier i zabaw na świeżym powietrzu, organizatorzy sprawiali nam wiele niespodzianek. Należały do nich nagrody dla zwycięzców „Kolonijnej randki w ciemno”. Wyjątkowo to zastęp kierownika kolonii i wychowawców, którzy pozwalali nam wywysłać różne zabawy i sami w nich czynnie uczestniczyli. Jeden dzień również było doskonałe. To były wspaniałe, niezapomniane kolonie i teraz pozostała nadzieja że:

„Za rok znów wakacje. Już pan Rak zorganizuje atrakcje. Na kolonijach z WSK. Bo ta firma o dzieci dba”

Renata Jankowska  
lat 10, turnus I

## PROGRAM WYBORCZY NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

### ZAWSZE W OBRONIE TWOICH PRAW

Po czterech latach budowania nowej Polski nadzieje Polaków na to, że będzie to Polska demokratyczna, sprawiedliwa i dostatnia są coraz mniejsze. Wiara w sens ponoszenia kosztów przebudowy państwa gwałtownie spada.

Zwycięstwo „Solidarności” nie zostało wykorzystane. Ma to swe źródła w:

- braku spójnej społeczno-gospodarczej strategii państwa,
- decyzjach gospodarczych sprzyjających często interesom wąskich grup politycznych,
- tolerancji wobec nieuczciwego bogacenia się,
- poszerzaniu się sfery ubóstwa,
- zachowaniu wpływów komunistycznej nomenklatury w strategicznych punktach zarządzania finansami państwa i w wymiarze sprawiedliwości,
- arogancji elit władzy,
- degradacji tak ważnych dziedzin życia społecznego jak edukacja, nauka, kultura i ochrona zdrowia,
- łamaniu praw pracowniczych i związkowych,
- opieszałości w tworzeniu prawa i tym samym w budowie ustroju III Rzeczypospolitej.

Wszystkie te zjawiska grożą niebezpiecznym pogłębianiem się kryzysu politycznego, społecznego i gospodarczego, przed którym „Solidarność” od dawna ostrzegała.

Dlatego „Solidarność” raz jeszcze idzie do wyborów, aby przez wpływ na stanowienie prawa zrealizować:

#### I. W SFERZE USTROJOWEJ:

1. Ustanowienie spójnego systemu prawa opartego o nową konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej uchwaloną zgodnie z wolą narodu i stanowiącą podstawę ustroju państwa.
2. Zagwarantowanie przez państwo zaspojenia podstawowych potrzeb społecznych w warunkach gospodarki rynkowej.
3. Przeprowadzenie reformy samorządowej równoległe z decentralizacją administracji budżetu państwa.
4. Zagwarantowanie pełnej społecznej kontroli procesu prywatyzacji i możliwości udziału w nim wszystkich obywateli.

#### II. W SFERZE GOSPODARCZEJ:

1. Ustanowienie stabilnego układu rząd — pracodawca — pracownik gwarantującego rozwój przedsiębiorczości oraz ochronę praw pracowniczych i związkowych.
2. Uporządkowanie procesów prywatyzacji i reprivatyzacji, a zwłaszcza usunięcie barier przed prywatyzacją na rzecz pracowników i stworzenie instytucji odwoławczej zajmującej się patologiami procesu prywatyzacji.
3. Wprowadzenie w życie wynegocjowanego paktu o przedsiębiorstwie państwowym.
4. Ewolucyjne przekształcanie gospodarki na zasadach równości wszystkich rodzajów podmiotów gospodarczych zapobiegające niszczeniu przedsiębiorstw państwowych.
5. Opracowanie programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego.
6. Prowadzenie spójnej polityki podatkowej i celnej sprzyjającej rodzimej przedsiębiorczości, wytwórczości i rolnictwu, gwarantującej stabilne wpływy do budżetu państwa.
7. Prowadzenie polityki proeksportowej państwa, promocja polskiej wytwórczości, przemysłu, rolnictwa oraz myśli naukowo-technicznej.
8. Wspieranie programu rozwoju rolnictwa, uwzględniającego tworzenie przemysłowego zaplecza wsi i sprzyjającego powstawaniu nowych miejsc pracy.
9. Wprowadzenie rozwiązań prawnych i ekonomicznych zachęcających do inwestowania.
10. Przeciwdziałanie patologiom w funkcjonowaniu systemu finansowo-bankowego.
11. Bezwzględne rozliczenie osób odpowiedzialnych za działania sprzeczne z interesami gospodarczymi Polski, w tym za afery związane z prywatyzacją, między innymi poprzez przyjęcie ustaw o nieprzedawnianiu odpowiedzialności politycznej i karnej za działania godzące w interes Skarbu Państwa.

#### III. W SFERZE SPOŁECZNEJ:

1. Przeciwdziałanie bezrobociu poprzez ustanowienie mechanizmów ułatwiających ochronę oraz tworzenie nowych miejsc pracy.
2. Zmiana systemu ubezpieczeń społecznych polegająca, między innymi, na oddzieleniu funduszy ubezpieczeniowych od budżetu państwa, powiązaniu wysokości składek z wysokością świadczenia i udziale ubezpieczonych w zarządzaniu funduszami.
3. Wprowadzenie, w oparciu o dotychczasowe środki budżetowe, systemu ubezpieczeń zdrowotnych zapewniającego podstawowy poziom usług medycznych.
4. Zminimalizowanie kosztów reform ponoszonych przez najsłabszych poprzez określenie i ochronę progów bezpieczeństwa socjalnego.
5. Przeniesienie realnych nakładów budżetowych na system edukacji, które umożliwią także jego rzeczywistą reformę.
6. Prowadzenie przez państwo polityki naukowej umożliwiającej postęp cywilizacyjny i techniczny.
7. Wspieranie i upowszechnianie trwałych zdobyczy kultury polskiej, w tym objęcie mecenatem państwa dziedzictwa kulturowego Narodu.
8. Stworzenie systemu prawnego-finansowego przeciwdziałającego degradacji środowiska naturalnego oraz wdrożenie programu edukacji ekologicznej społeczeństwa.
9. Dostosowanie naszego prawa do wszystkich konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy i zapisów Europejskiej Karty Społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem osób niepełnosprawnych.
10. Zapewnienie porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli.
11. Celem nadrzędnym polityki społecznej Państwa powinno być stwarzanie możliwości ekonomicznej samodzielności rodzin przy jednoczesnym zagwarantowaniu minimum bezpieczeństwa socjalnego dla rodzin najsłabszych.

NSZZ „Solidarność” jest niezależnym związkiem zawodowym i jego statutowym obowiązkiem jest obrona interesów pracowniczych. Dlatego nie może nam być obojętne w ramach jakiego ustroju, jakiego systemu prawnego będziemy pełnić swoje zadania. Parlament najbliższej kadencji musi wreszcie dokonać politycznego zamknięcia okresu PRL i uchwalić Konstytucję otwierającą nowy rozdział w historii Polski. Przy podejmowaniu takich decyzji nie może zabraknąć przedstawicieli blisko dwumilionowego Związku, nie może zabraknąć naszych przedstawicieli.

KK NSZZ „S”

„GROT” — dwutygodnik NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik” S.A. 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1  
Tel. 135-31, 120-01 www. 66-88 Red. naczelny KRZYSZTOF KRZYŻANOWSKI



1 czerwca rozpoczęła działalność spółka cywilna złożona z byłych pracowników Gminnej Spółdzielni w Świdniku. Założyli ją Jadwiga Bartoszek, Barbara Ciężka i Henryk Świdnik. Zarząd GS przekazał spółce na dogodnych warunkach dzierżawę pomieszczeń i wyposażenia sklepu spożywczego przy ulicy Racławickiej 9. W ten sposób powstał SUPERMARKET

# BOSS

sklep spożywczo-przemysłowy ul. Racławicka 9 (tel. 165-72)

- **BOSS poleca**  
najlepsze, najtańsze towary dostarczane przez znanych producentów i hurtownie
- **MIĘSO I WĘDLINY**  
z Małaszewicz, Starachowic i Lublina
- **NABIAŁ**  
z Piask (III miejsce jakości produkcji w kraju!), Lubartowa i Lublina
- **PIECZYWO**  
(jeszcze ciepłe) z piekarni PSS „Społem“ i spółki Józwik-Sudzik
- **PIWO**  
z Okocimia, Żywca, Tych, Leżajska i Lublina
- **NAPOJE CHŁODZĄCE**  
między innymi firm Coca Cola i z PS produkującego napój Boss (7 smaków, 8 tys. zł za butelkę 1,5 l)
- **PEŁNY ASORTYMENT POZOSTAŁYCH ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH**  
z hurtowni Eldorado, Mad Max i Art-Pol
- **CHEMIĘ GOSPODARCZĄ I KOSMETYKI**  
z hurtowni Metro i Marpio

---

BOSS zaprasza codziennie w godzinach 5.30 - 19.00, w soboty do godz. 12.00  
stoisko mięsne czynne jest w godzinach 8.00 - 17.00, w soboty 7.00 - 12.00



## Kącik poetycki

JANUSZ ADAMCZYK

Ide  
w coraz większej mgle  
nic nie widzę  
tylko słyszę  
nie twój śpiew  
nie twój płacz  
nie twój krzyk  
tak  
to  
ty.

Brzoza  
taka nerwowa jesienią  
wiatr  
jakiś zachrypnięty  
ja  
ni to człowiek  
ni to ryba  
taki na wpół śnięty  
szukam tlenu w ciszy  
ciepła w blasku Księżyca  
przyjaznego zwierzęcia  
na pustej polanie  
a wokół tylko  
piękne  
martwe  
liście.  
Położyłaś swe ramiona  
niczym gałązki na ognisko  
i stało się  
trochę cieplej  
trochę jaśniejsze  
tak wczoraj było.  
Dzisiaj  
ani płomienia  
ani nawet węglika w popiele  
już nie ma  
jest tylko piekająca rana.

W domu bez Pana  
jak na pustyni bez wody  
do celu nie dojdiesz  
możesz jednak zawrócić  
możesz zdażyć  
nim ciemność zapadnie.

Szukałem  
wolności dziecinnej  
prawdy naiwnej  
i sensu w chaosie  
i marnując życie  
szukałbym dalej  
gdybym duszę moją zlekceważył.  
to ona  
z jaskini mnie wyciągnęła  
kroplami rosy poila  
serce rozpalala.  
A kiedy byłem  
szarpany  
dziobany  
kuszony  
wyrzucany  
do stóp Matki mnie prowadziła  
i zawsze Ją znalazłem  
a nawet przy sobie nosiłem  
aż któregoś dnia pojąłem  
że Jej Syn  
to mój Pan.

Janusz Adamczyk — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Świdniku od 1972 roku. Jego wiersze zamieszczone zostały w almanachu poezji religijnej „A Duch wieje kędy chce” (Lublin 1993).

Prezentowane wyżej utwory pochodzą z tomiku „Żyć aby płonoć”, przyjętego do druku przez lubelskie wydawnictwo „Kerygma”. Warunkiem wydrukowania tego tomiku jest znalezienie przez autora sponsora (lub sponsorów). Takie czasy. Za naszym pośrednictwem autor zwraca się więc o pomoc w tym przedsięwzięciu do ludzi dobrej woli.

W czasie wakacji ukazał się almanach poetów Świdnika „Na surowym korzeniu”. Jego autorem jest znany w środowisku nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego — SŁAWOMIR MYKA. „Głos Świdnika” prosi go o kilka słów komentarza.

● No, doczekaliśmy się wreszcie almanachu poetów Świdnika.

— Tak, rzeczywiście nareszcie, gdyż pomysł i pierwsze prace miały miejsce jeszcze w 1991 r.

## NA SUROWYM KORZENIU...

● Robiłeś to, jak wiem, właściwie sam.

— Bez przesady. Pomysł był przecież wspólny — dawnych redaktorów „Ścieżek”. Zdobyciem sponsorów zajęło się Towarzystwo „Wspierania Działalności Kulturalnej”, tzn. Irena Glinka, kierownik Ewa Wdowczyk oraz Ela Kleczek. Ona też stara się teraz reklamować i sprzedawać książkę.

● Co możemy znaleźć w almanachu?

— Przede wszystkim wiersze i noty o ich autorach, także indeks osób, spis sponsorów. Jest w nim jednak i wstęp, który miał naszkicować dzieje świdnickiej literatury i szeroko rozumianej kultury. Stąd w indeksie osób nazwiska artystów, muzyków, ludzi teatru i filmu, dziennikarzy, a nawet lekarzy, konstruktorów, historyków itp.

● Czy te ostatnie to nie przesada w książce poetyckiej?

— Tak się może wydawać. Miała to być wszakże edycja jednorazowa, więc chciałem jak najwięcej powiedzieć o twórczym dorobku świdniczan.

● Chyba jednak na tym się nie skończy?

— Mam taką cichą nadzieję, dlatego pomysł serii „Biblioteczka Świdnika Nr...” W najbliższych planach świdnicka muzy-

ka, plastyka, choć mam kłopoty z autorami. Trudno znaleźć chętnych do szperania i pisania. No i pieniądze — trzeba sprzedać książkę, szukać znowu sponsorów.

● Wróćmy do almanachu. Czyte utwory w nim znajdziemy?

— Autorów jest 38. Przekrój wiekowy ogromny — roczniki od 1920 do 1977. Przeważają młodzi i w średnim wieku. Rozpocząyna Anna Kamińska, poetka uznana w całej Polsce, okresowo mieszkanka Adamowa i Świdnika. Tu żyje jej siostra Maria Wołoszyńska, siostrzenica Maria Tomaszek, plastyczka. Jej mąż, Jerzy, jest autorem okładi almanachu.

● A inni poeci?

— Oczywiście, znakomity klasycysta Marian Narcyz Listowski, rocznik 26, mający trzy tomiki. Marek Rapnicki, nieżyjący Zbigniew Laniewicz, aktywny Stasio Żurek, pieśniarz Jan Kondrak, esperantysta Tomek Chmielik, rzemieślnik Józef Gneciak. Tru-

dno wybrać. Zapowiadają się Piotr Jaworski, Marek Sztomberski, niepełnosprawna Joanna Pak. Ciekawe są teksty poetów z RSTK.

● A Ty?

— Są i moje wiersze, choć — przyznaję — ostatnio bardzo rzadko piszę.

● A co robisz?

— Popularyzuję literaturę, kulturę. Może pod koniec roku wyjdzie mój „Zwierzyniec i literatura”.

● Życzę powodzenia. Czy almanach dowodzi istnienia świdnickiego środowiska literackiego?

— Nigdy właściwie go nie było i nie wiem, czy istnieje na nie nadzieje. Pisząca młodzież ma różne oczekiwania i cele. Ale podejmowane są ku temu działania, np. poprzez spotkania „Promocje” w TWDK.

● Co na koniec chciałbyś dodać?

— Podziękować sponsorom, bezimiennym pomocnikom, recenzentom: Antoniowi Bednarzowi, „składaczowi” — dyr. LG Stanisławowi Stefańczykowi. Przepraszam za tak długi proces wydawniczy. No, i wspomnieć, że pilnowanie całości, zwłaszcza drukarni, to męcząca robota.

● Dziękuję za rozmowę.

Rozm. R.K.

## POSZUKIWANIE WŁASNEGO OBLICZA

O d kilku tygodni w świdnickiej księgarni możemy natknąć się na mało rzucającą się w oczy książkę pt. „Na surowym korzeniu”. Almanach poetów Świdnika. To w sumie niewielkiej objętości dzieło, wydrukowane w poprawny sposób, o prostej szacie graficznej okładi, nie może stawać w szranki z kolorowymi itd. wydawnictwami o czysto komercyjnym charakterze, z którymi sąsiaduje. Pozostaje jakby na uboczu, nie zauważone.

A szkoda, bo jest to, jak się wydaje, książka dla nas, świdniczan, ważna. Stanowi ona wydarzenie na naszej zubożałej mapie życia kulturalnego. Jest w tym wydarzeniu coś irracjonalnego. W czasach, w których przed wszystkimi pietra się trudy życia codziennego, gdy cała nasza energia koncentruje się na walce z nimi — grupa zapaleńców za pieniądze własne i kilku sponsorów, nie szczędząc przede wszystkim swojego czasu (prace nad zbiorem trwały około półtora roku), postanowiła wydać i wydała almanach poetów związanych z naszym miastem. Na szczególne pod-

kreślenie zasługuje w tym przedsięwzięciu rola SŁAWOMIRA MYKA, który wziął na siebie główny ciężar opracowania zbioru oraz opatrzył go niezwykle ważnym i ciekawym wstępem.

W almanachu zaprezentowano, jak się doliczyłem, twórczość 38 poetów i ich biogramy. Są wśród nich poeci bardziej i mniej znani. Są tacy, których wiersze były publikowane, i tacy, których pisali (jak to się mówi) do szuflady. Są reprezentowane różne pokolenia twórców — od nieżyjących po dopiero wkraczających w dorosłe życie. Wydaje się, że ten zbiór jest na miarę możliwości reprezentatywny. Ale nawet gdyby uważny czytelnik dopatrzył się pewnych błędów, braków czy uchybień — nie będzie to najistotniejsze. Ważne jest to, że książka ta w ogóle się ukazała.

Poprzez łamy tej książki licznym, jak się okazuje, grupa świdniczan parających się twórczością literacką mogła przemówić. Wiersze ujęte w almanachu charakteryzują się wielką różnorodnością. Są mniej lub bardziej osobiste, opisujące zewnętrzną rzeczywistość i zagłębiające stan

ludzkiej duszy; ujmujące otaczający nas świat w sposób bardziej konkretny, a także balansujące na granicy abstrakcji. Sądzę, że każdy z czytelników znajdzie w tym zbiorze „coś” dla siebie.

Nasze miasto powstało po wojnie. Przez wiele lat nie posiadało własnej twarzy. Było jednym z wielu podobnych robotniczych miast, których początki przypadają na lata pięćdziesiąte. Miasto to po raz pierwszy ujawniło swoje własne oblicze na początku lat osiemdziesiątych i proces ten ciągle trwa. Almanach „Na surowym korzeniu” utwierdza mnie w przekonaniu, że w procesie poszukiwania czy też budowania tożsamości naszego miasta ludzie parający się piórem mają swój znaczący wkład.

Almanach poetów Świdnika „Na surowym korzeniu” jest pierwszą książką z serii „Biblioteczka Świdnika, jak wywnioskowałem przeglądając stopkę redakcyjną. Należałoby życzyć redakcji tej serii aby kolejne pozycje w tej serii ukazywały się nie bawem i były równie interesujące.

B.K.

## ŚMIGŁOWCEM DO KOŁA ŚWIATA

W światowej prasie poświęconej lotnictwu i przemysłowi lotniczemu świdnicki Sokół zaistniał w lipcu przynajmniej czterokrotnie.

„Rotor and Wing” poświęcił mu aż dwie oddzielne informacje. Pierwsza dotyczy przyznania Sokolowi certyfikatu Federalnych Władz Lotniczych USA. „R and W” podkreśla, że jest to pierwszy certyfikat dla helikoptera pochodzącego z Europy Wschodniej. Ponieważ wiadomość o oficjalnym przekazaniu 31 maja w Świdniku dokumentów certyfikacyjnych przez przedstawicieli FAA nie dotarła jeszcze do redakcji amerykańskiej gazety, pisze ona o certyfikacie w czasie przyszłym i jako dwa ostatnie warunki pomyślnego zakończenia procedury podaje pozytywne wyniki finalnych prób w locie (odbytych w końcu maja) oraz przyznanie świadectwa typu przez amerykański silnik TWD-10W.

„R and W” wspomina również o aktywnej roli Franka Piaseckiego, właściciela Piasecki Aircraft Corp. w staraniach o amerykański certyfikat i zdradza, że firma F. Piaseckiego będzie miała wyłączność na sprzedaż, serwis oraz ewentualną produkcję Sokół w Stanach Zjednoczonych, na obu kontynentach amerykańskich oraz w basenie Pacyfiku.

Po raz drugi „Rotor and Wing” pisze o Sokolach gaszących pożary lasów w Hiszpanii. Przystosowanie do pracy na dużych wysokościach nad poziomem morza oraz w warunkach wysokich temperatur predysponuje Sokół do uczestnictwa w tego rodzaju akcjach, stąd już po raz czwarty zostały one sprowadzone do Hiszpanii. Planu na 1993 rok przewidują, że 18 Sokółów i 6 towarzyszących im śmigłowców Mi-2 wylata nad Hiszpanią 3600 godzin. „R and W” informuje również, że WSK wyprodukowała dotychczas ponad 65 Sokółów, które latają między innymi w Birmie i Nigerii oraz że fabryka planuje sprzedać w roku 1994 15 maszyn na zamówienie rządowe i 15 dalszych odbiorcom zagranicznym.

Trzecia „odsłona” Sokola w lipcowym numerze „Rotor and Wing”, to całostronowa reklama śmigłowca opatrzonego sloganem, że Sokół to coś więcej niż jeszcze jeden śmigłowiec wielozadaniowy na światowym rynku.

Angielski miesięcznik „Defence Helicopter” pisze o prowadzonych w Świdniku pracach konstrukcyjnych śmigłowca wsparcia pola walki Huzar powstającego na bazie Sokola. Porównuje się go do francuskiej maszyny Atlas Puma Gunship i poludniowoafrykańskiego CSH-2 Roivalk. Huzar ma być wyposażony w pociski przeciwczołowe, wyrzutnie rakiet (w tym typu powietrze — powietrze), 20 mm karabin maszynowy naprowadzany systemem celowniczym umieszczonym na helmie pilota, awionikę pozwalającą na wypełnianie działań bojowych w dzień i w nocy. Polskie Ministerstwo Obrony ma nadzieję, że Huzar będzie konkurencją dla rosyjskich śmigłowców Mi-8 i Mi-17.

J.M.



W niedzielę po bardzo dobrym meczu „Świdniczanka” pokonała w Lubartowie drużynę „Lewartu” 1:0. Po wyrównanej, pierwszej połowie naszym piłkarzom udało się opanować środek

## Zwycięstwo „Świdniczanki”

pola, dzięki czemu osiągnęli przewagę. Jedyną bramkę meczu zdobył WIESŁAW SZYMAŃSKI w 60 minucie. Oprócz dobrej formy piłkarzy cieszy również fakt, że nasi amatorzy zyskali wreszcie — sponsora z prawdziwego zdarzenia. Jest nim pan JANUSZ KURZYP, przedstawiciel firmy Anspol-Mazda i właściciel przedsiębiorstwa budowlanego Sanbud. Z kolei wyjazd do Lubartowa sponzorował pan MARIAN SOKOŁOWSKI z Zakładu Instalatorstwa Hydraulicznego i Ogólnobudowlanego.

W sobotę „Świdniczanka” podejmuje drugi zespół „Motoru”. Ciekawe, czy potwierdzi swą wysoką formę. Aby się o tym przekonać, warto przyjść na stadion przy ul. Turystycznej.

## Porażka piłkarzy „Avii”

Ten, kto pamięta czerwcową wpadkę „Avii” ze „Stomilem” (0:5 na własnym boisku), z obawą oczekiwał rezultatu z Olsztynem. Cuda rzeczywiście nie było. „Avia” uległa wiceliderowi 0:2. Pierwszą bramkę nasi stracili w 30 minucie. Zmusiło ich to do odważniejszej gry w drugiej połowie spotkania. Niestety — rzut karny w 63 min. i już było po meczu.

Po sześciu kolejkach rozgrywek sytuacja „Avii” nie wygląda zbyt wesoło. Wprawdzie nie ma jeszcze powodu do załamania rąk, ale piłkarze muszą

ostro wziąć się do roboty. W tej edycji rozgrywek każde zwycięstwo może mieć bardzo duże znaczenie w ostatecznym rozrachunku. A tymczasem żółto-niebieskim nie udało się wygrać jesienią ani razu.

Może lepiej pójść im w sobotnim pojedynku z „Karpatami” Krosno? Zachęcamy kibiców do przyścia na stadion. Doping publiczności będzie tego dnia, szczególnie potrzebny naszym piłkarzom. Miejmy nadzieję, że od tego meczu rozpocznie się marsz „Avii” w górę tabeli.

(L)

## Solidny sprawdzian formy

Pierwszoligowiec z Radomia — zespół Czarnych sprawdził po raz drugi formę naszych siatkarzy. W dwumeczu rozegranym w Świdniku w pierwszym spotkaniu wygrali goście 3:0, w drugim gospodarze 2:1.

Radomianie zjechali do Świdnika w najsilniejszym składzie z ANDRZEJEM SKORUPĄ, DARIUSZEM GROBELNYM, PAWEŁEM URBANOWICZEM i JACKEM SKROKIEM.

Najwięcej emocji dostarczył widcom dwa pierwsze sety w meczu przegrany zespół Avii 0:3. Obydwa zespoły występowa-

ły wtedy w optymalnych składach demonstrując momentami ciekawą i pomysłową siatkówkę.

Najlepszymi graczami dwumeczu byli niewątpliwie — ANDRZEJ SKORUPA z Czarnych i TOMASZ DZIRBA z Avii.

Obydwa uhonorowano kryształowymi pucharami. W spotkaniach z Czarnymi Radom świdniczanin grał w składzie: LEWIEK, STEFANOWICZ, DZIRBA, KOSTANIAK, KOWAL i BAGNIUK. Na zmiany wchodził — Samoszek i M. Chadała.

KK

## Podpatrzone i podsłuchane

● Czarni Radom zadowolili się na dobre w ekstraklasie. I szkoleniowcem tego zespołu jest Rosjanin WALERIJ JARUŻNYJ, drugim JACEK SKROK. Ta dwójka „rządzi” kadrami siatkarzy Czarnych już od kilku sezonów.

W rozgrywkach ligowych 1992/93 Czarni Radom uplasowali się na 6 miejscu. Radomianie wygrał m. innymi z aktualnym MP akademikami z Częstochowy. Pokonałi zawsze groźny zespół siatkarzy BBTS Bielsko.

Kadra Czarnych liczy aktualnie 14 zawodników. Filarami tego zespołu są DARIUSZ GROBELNY i ANDRZEJ SKORUPA. W nowym sezonie ligowym w zespole Czarnych występować będą dwaj świdniczanin: MAKSYMILIAN CHADAŁA i TOMASZ WIERZBICKI. Ten pierwszy „wypożyczony” zostanie Avii na

barażowy turniej o wejście do I ligi.

W Radomiu zadano solidnie o siatkarskie zaplecze. Od kilku już lat w 15 szkołach radomskich zajęcia z młodzieżą prowadzi pod siatką 7 trenerów i instruktorów z radomskiego klubu sportowego. Czarni mają pięć drużyn juniorskich — młodszych i starszych.

● W nowym sezonie ligowym ostry zabrano się również do szkolenia siatkarskiego narybku i w Avii.

Inicjatorem utworzenia szkolnej ligi siatkowej w naszym mieście jest kierownik biura FKS Avia WITOLD CZERNIAK.

Ta sprawa omówiona zostanie na początku września z dyrektorami miejscowych szkół i nauczycielami WF.

● Siatkarze Avii wyraźnie...

zeschupileli. 8 kg wagi „zbił” Mariusz Kowal, pozostali również zrzucili zbędne kilogramy. Wszyscy ćwiczą i trenują na pełnych obrotach. W terenie, na siłowni, pod siatką.

Wzorowym przykładem dla młodszych kolegów z zespołu jest nadal KRZYSZTOF LEMIE-SZEK.

To znowu niekwestionowany lider drużyny.

● Michał Chadała młodszy brat Maksymiliana porzucił pływanię dla siatkówki. Trzeba przyznać, że chłopiec ten czyni duże postępy w nowej dyscyplinie sportu. Trener Jerzy Myszczuk wyraża się o tym młodym zawodniku bardzo ciepło. Więcej takich talentów!

Zebrał: MK

## Ogłoszenia

### ZARZĄD MIASTA ŚWIDNIKA

ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na rozbiorę budynku stanowiącego własność Gminy Miejskiej Świdnik. Budynek (barak) zlokalizowany jest na dz. nr 260 położonej w Świdniku przy Al. Lotników Polskich 13. Ofertę, który przetarg wygra, w zamian za rozebranie budynku otrzyma materiały z jego rozbiórki. Oferty prosimy składać do dnia 20 września br. pok. nr 200. Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarki Terenami i Budownictwa Urzędu Miejskiego, tel. 140-63 w. 232 pok. 203.

### SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA WIELOBRANŻOWA IM. J. KILIŃSKIEGO W ŚWIDNIKU 21-040 ŚWIDNIK UL. RACŁAWICKA 38-44 (DOM RZEMIOSŁA TEL. 130-01)

#### POLECA USŁUGI BIURA RACHUNKOWEGO W ZAKRESIE:

1. prowadzenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów,
2. sporządzania miesięcznych deklaracji do Urzędu Skarbowego,
3. prowadzenie ewidencji zakupu i sprzedaży do celów VAT,
4. sporządzania rocznych zeznań podatkowych,
5. prowadzenia ewidencji środków trwałych: naliczanie amortyzacji,
6. doradztwa podatkowego,
7. udzielania informacji związanych z rozpoczęciem działalności gospodarczej.

#### UWAGA!

Oferujemy obniżkę odpłatności za „BIURO” o 40 proc. do końca 1993 r.

### NOWO OTWARTY SKLEP „U WŁADYSA”

ul. Świerczewskiego 8E (ciąg pawilonów rzemieślniczych przy targu)

oferuje atrakcyjne wyroby z plastiku:

- wyposażenie kuchenne m. in. szafki wiszące i regaliki
- doniczki ozdobne
- kwiaty sztuczne
- inne atrakcyjne towary.

Zapraszamy w godz. 9.00 — 17.00 (soboty 8.00 — 14.00)

KLIENTE PRZYJDZ, ZOBACZ, WSTĄP DO KONKURENCJI I PORÓWNAJ CENY!

R-89

### ZARZĄD „SPOLEM” PSS W ŚWIDNIKU

oferuje do wydzierżawienia budkę na targu o powierzchni 8 m kw. oraz pawilon o powierzchni 107 m kw. usytuowany przy ulicy Bankowej.

„SPOLEM” PSS w Świdniku ul. Wyszyńskiego 14 tel. 126-94 i 126-69.

R-90

## Ogłoszenia drobne

Jest do wynajęcia mieszkanie. Sprzedam działki. Ul. Nadleśna. Powierzchnia 35 m. kwadratów. 1 (przy torach).

D-81

D-86

# EKWILIBRYSTYKA I AKROBACJA

Przed wojną największym „wzięciem” publiczności wszelkich pokazów lotniczych cieszyły się ponoć „Fokkery”. Przestarałe, trzysilnikowe bombowce produkcji holenderskiej z pierwszej połowy lat dwudziestych, wycofane ze służby liniowej, kiedy tylko było je czym zastąpić. Ale nie wszystkie poszły na złom. Kilka z nich pielegnowano właśnie dla celów propagandowych — tylko na pokazy. Dlaczego? Bo ich potężnie i basowo brzmiące silniki robiły na widzów wrażenie dużo większe, niż akrobacyjne popisy najznakomitszych pilotów, albo przelot zbalansowany od nich szybszych i nowocześniejszych maszyn.

Taka refleksja ogarnęła mnie pod koniec tegorocznego „Air-show” w Świdniku. Znakomite pokazy, niewiarygodne sztuki (pętla na „Wildze”, autorotacyjne lądowanie Mi-2), ale u większości widzów pozostawiły wrażenie niedosytu. Dlaczego? Ano dlatego, że w końcówce ich części zabrakło przelotu przestarzałych SU-22... Jak to mawia mój redakcyjny kolega, znakomity znawca problematyki lotniczej — Janek Mazur — gdyby włączyli dopalacze i przelecieli nisko nad lotniskiem, zrobiliby na publicz-

ności większe wrażenie, niż cała reszta. Choćby nawet na głowy tej publiczności miało się z nich spaść rdza...

Jesteśmy wybredni. My tu, w Świdniku, na co dzień mamy okazję podziwiać podniebne wyczyny Janusza Kasperka (tak jak przez wiele lat Stanisława i Ryszarda Kasperków), oglądać „Wilgi”, „Złiny”, „Piraty” i spadochronowe skoki. Każdy z nas niejedną już (od dziecka) „zaliczył” pokazy, podczas których oglądał już i „zawisy” szybowców pod helikopterami i niewiarygodne wyczyny pilotów śmigłowców. Jesteśmy niecnasy-elnymi.

To, co w całej Polsce (i szeroko poza jej granicami) uchodzi za wielkie mistrzostwo, dla nas jest codzienną „skórką chleba”. Ale mimo to, mimo iż nie mogliśmy spodziewać się nie wiadomo czego, dreptaliśmy w stronę lotniska całymi rodzinami. Przez tydzień przed pokazami nie mówiliśmy o niczym innym. Chcieliśmy tam być.

Chciało być na tych pokazach jeszcze kilkadziesiąt tysięcy ludzi spoza Świdnika. I to nie tylko z Lublina, Puław lub Chełma. Także z Krakowa, Białegostoku, Wrocławia... W godzinach przed-

południowych na odcinku wielu kilometrów zakorkowały się wszystkie drogi prowadzące do naszego miasta. To o czymś świadczy. To jeszcze jedno potwierdzenie słuszności koncepcji organizatorów. Taka impreza pod koniec sierpnia w Świdniku po prostu musi być!

Ileż to razy już w życiu oglądałem przelatujące „kukuruźniki”, miałem tyle lat, co dzisiaj mój syn. A przecież jeszcze „po drodze”, siedząc „na barana” na moich ramionach zachwycała się podniebnymi ewolucjami ludzi i maszyn moja córka... Dzisiaj już prawie dorósł licealista. Ile to już minęło lat...

Gdy po raz pierwszy oglądałem przelatujące „kukuruźniki”, miałem tyle lat, co dzisiaj mój syn. A przecież jeszcze „po drodze”, siedząc „na barana” na moich ramionach zachwycała się podniebnymi ewolucjami ludzi i maszyn moja córka... Dzisiaj już prawie dorósł licealista. Ile to już minęło lat...

Obserwując tegoroczne pokazy z troską rozmyślałem nad zapalem, wręcz poświęceniem organizatorów. Nie, nie chodziło mi nawet o ich wysiłek, o tygodnie, miesiące wyczerpanej pracy, za którą przecież nikt nie zapłacił im ani grosza. Myślałem tylko o tym, czy im się to zwróciło. To znaczy, czy wpływy z biletów rzeczywiście pozwolą na zasilenie kasy (czytaj: uratowa-

nie) aeroklubu. Bo przecież taki przywilej miał cel.

Mam nadzieję, że ich wysiłek przyniesie efekty. Nawet jeżeli na samych pokazach nie zarobili dla swojego aeroklubu dużo. Pokazy w Świdniku były „gwóździem programu” telewizyjnej lubelskiej, trafiły nawet do głównego wydania „Wiadomości” (I programu TVP). To wielki sukces propagandowy. To wielki kapitał na przyszłość.

Ci, którzy przybyli na nasze lotnisko (także i ci, którzy za darmo obserwowali pokazy od strony działek, albo od strony szosy melgiewskiej), to potencjalni przyjaciele Aeroklubu Robotniczego — gdyby zaistniała taka potrzeba. Wierzę, że wysuplaliby ten symboliczny „grosz”, gdyby

groziła mu likwidacja. Chociaż — patrząc na poświęcenie członków tego aeroklubu — chyba na razie mu to nie grozi.

Ale zawsze lepiej jest mieć przyjaciół, niż ich nie mieć. Więc nie tylko za mistrzostwo pilotażu; głównie za zapał, zaangażowanie i pozytywną myśl wypada nam dziś podziękować pomysłodawcom i organizatorom imprezy. Chociaż nad naszymi głowami nie przeleciały przestarzałe SU...

Cezary Listowski

P.S. (W następnym numerze) przepraszamy, że tak późno — przeszkody natury technicznej — zamieścimy obszerny foto-reпортаż z pokazów „Air-show 93”.

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASIŃSKA, Anna KONOPKA, Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Jan MAZUR, Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji) — Rada Programowa: Krzysztof KRZYŻANOWSKI, Alfred BONDOS, Dariusz MANKA, Zofia OPALIN-SKA. Adres redakcji 21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1 skr. poczt. 10, tel. centr. 120-61 (wswm, red. 51-51 i 53-57) rozłogi 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” S.A. Świdnik ul. Al. Lotników Polskich 1 — zam. 808